Przegląd Kościelny

Nr. 47. Poznań, 20 Maja 1886. **Rok VII.**

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi $1^1/_2$ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

O WNIEBOWZIĘCIU NAJŚWIĘTSZÉJ MARYI PANNY.

(Dokończenie.)

W tym samym duchu co powyżéj przytoczeni autorowie i księgi, nauczają św. Jan Damasceński i św. Andrzéj, arcybiskup kreteński. Ponieważ w owym czasie niektórzy, występując przeciwko tradycyi dotyczącéj Wniebowzięcia Panny Maryi, powoływali się na zupełne milczenie co do tego punktu Pisma św., dla tego św. Andrzéj przeciwstawia zewnętrznemu powodowi tegoż, jakoby Matka Boża w późnéj była umarła starości, daleko ważniejszy powód wewnętrzny i twierdzi, że przy spisywaniu ewangelii św. nie można było zaraz uwzględnić owych wszystkich prawd, które jakoby odrębnych wymagały okoliczności i czasu. Z tego powodu wola św. Biskup w drugiéj homilii: „Święto Wniebowzięcia Najświętszéj Panny trzeba dla tego z wielką i ogólną obchodzić radością, nie przekazywać go zapomnieniu, lecz obchodzić jako uroczystość, któréj dawna wróciła świetność. Nie przystoi nam milczeć, ponieważ niektórzy z przodków naszych owéj tajemnicy nie zrozumieli, przeciwnie musimy ją uroczyście święcić, ponieważ nie zaginęła zupełnie.“

Teologicznym daléj nazwaćby można dowód, skoro święta tajemnica człowieczeństwa Syna Bożego wymaga, aby ciało téj nie uległo zepsuciu, z któréj słowo ciałem się stało, która poczęła sprawcę światła i życia. Dowód ten stwierdzają św. Jan Damasceński, św. German, św. Andrzéj Kreteński, św. Modest, Sacramentarium Gregorianum i św. Epifaniusz. Św. German, patryarcha konstantynopolitański wielbi Najświęszą Pannę w tych słowach: „Ciało twe panieńskie, święte i czyste, jest Boga mieszkaniem, jako takie w proch rozpaść się nie może. Jakże bowiem zepsucie mogłoby cię zamienić w proch i popiół, gdy przez to, że Syn Boży z ciebie wziął ciało, rodzaj ludzki od zagłady uwolniłaś.“ W Sacramentarium zaś Gregorianum taką znajdujemy modlitwę: „Veneranda nobis Domine huius diei festivitas opem conferat sempiternam, in qua sancta Dei Genitrix mortem subiit temporalem: nec tamen nexibus mortis deprimi potuit, quae Filium tuum Dominum nostrum genuit incarnatum.“ Pierwszym zaś, który owéj tajemnicy użył jako przedmiotu do mowy uroczystéj, był Modest, patryarcha jerozolimski. Dziwi go, że zbywa na mężach, którzyby starali się rozszerzyć i utwierdzić wiarę w pełen chwały skon Matki Bożéj i dodaje, że na dniu jéj Wniebowzięcia wierni pragną pewnych o tem wiadomości. W końcu wypowiada bardzo stanowczo zdanie swe gdy mówi: „Dla tego Chrystus, boski nasz Zbawiciel, który życia i nieśmiertelności udziela, zbudził Matkę swą do życia, wyprowadził z grobu i wziął z ciałem do siebie w sposób jemu tylko znany.“

Nie mniéj ważny, legalny dowód stanowi ta okoliczność, że św. Jan Damasceński, św. Andrzéj, biskup kreteński i św. Epifaniusz zgadzają się na zachowanie świętego ciała od zepsucia, ponieważ nic w niem nie było ziemskiego, i co do czystości przewyższało anioły. Jeżeli zaś święci Ojcowie z tych powodów wnosili o niemożności rozkładu ciała Bogarodzicy, to tylko dla tego, iż wiedzieli, że była do nieba wziętą. Nie inaczéj bowiem, jak tylko na mocy tradycyi o Wniebowzięciu mogli mówić o wiecznéj trwałości ciała.

Ważnym także argumentem przemawiającym za słusznością naszego twierdzenia, jest consensus theologorum, zgoda wielkich teologów żyjących przed i po Soborze Trydenckim. Nie potrzeba, zdaje się, bliżéj określać siły dowodu i prawdy, jaka w owym consensus theologorum spoczywa. Komu znane są świetność staréj szkoły, jéj organizacya i ścisły związek z Kościołem nauczającym, ten pewnie chętnie zgodzi się na zdanie Kardynała Franzelina, który mówi: „Affirmandum est, unanimem et constantem theologorum scholae sententiam de aliqua doctrina tanquam ad fidem pertinente exhibere mediate ipsam testificationem successionis apostolicae, atque ita legitimum esse testimonium divinae traditionis.“

Badając zaś stanowisko, jakie stara szkoła zajęła w obec naszego twierdzenia, przekonamy się, że prawie bez wyjątku oświadcza się za Wniebowzięciem Panny Maryi, jako nauką zawartą w objawieniu. Takiego zdania jest Albertus Magnus, takie przekonanie wypowiada św. Tomasz, o czem z dzieła dra F. Morgott pod tytułem *Maryologia św. Tomasza z Akwinu* dokładnie przekonać się możemy. Aby dowieść, że Najśw. Panna w łonie matki swéj była świętą, porównuje św. Tomasz ową prawdę z tajemnicą Wniebowzięcia. Pismo św. nie wspomina ani o jednéj ani o drugiéj. Jak jednakże mimo owo milczenie św. Augustyn słusznie twierdzi, że Niepokalana Dziewica była do nieba wzięta, tak i bez wyraźnego świadectwa ksiąg kanonicznych, wolno za prawdę przyjąć jéj świętość w łonie matki. Objaśniając Pozdrowienie Anielskie wykazuje ów Święty, że Marya nie mniéj wolną była od grzechu, jak od wszelkich jego skutków, mianowicie od wspólnéj całemu rodzajowi ludzkiemu kary śmierci i zgnilizny, ponieważ z ciałem była do nieba wziętą; wierzymy bowiem, że po śmierci zmartwychpowstała i do nieba się przeniosła. Przy téj sposobności powołuje się św. Tomasz na obraz, jakiego często Ojcowie święci używają, mianowicie na wiecznie trwałą arkę przymierza i przytacza słowa, w których Prorok podwójną tajemnicę zmartwychpowstania Chrystusa i jego matki wyraża: Surge Domine in requiem tuam, tu et arca sanctificationis tuae. Na innem miejscu, gdzie św. nauczyciel objaśnia mistyczne znaczenie trojakiego podziału konsekrowanéj Hostyi przy ofierze Mszy św., zgadza się na wywody Sergiusza Papieża: Część do kielicha włożona oznacza zmartwychpowstałe ciało Chrystusa, albo jak dodaje, Chrystusa i Najświętszą Pannę, lub innych Świętych, jeśli są tacy, którzy z ciałem do

nieba weszli. Wniebowzięcie zatem Maryi uważa za rzecz tak pewną i znaną jak Zbawiciela samego.

Współcześni św. Tomaszowi wielcy nauczyciele Kościoła, jak św. Bonawentura i Duns Skotus zgadzają się zupełnie z doktorem anielskim. Zbyteczna dodawać, że wielcy teologowie, którzy żyli za czasów Soboru Trydenckiego, lub w 17 i 18 stuleciu od nauki dawnéj szkoły w niczem nie odstępowali. „Rzeczywiście, mówi Melchior Canus, byłoby szaleństwem chcieć przeczyć Wniebowzięciu Najświętszéj Dziewicy.“ Ambroży Catharinus twierdzi nawet, że mniemanie nasze jest de fide. Suarez wprawdzie przeczy temu, sądzi jednakże, iż żaden pobożny katolik nie powinien owéj wiary podawać w wątpliwość, lub jéj przeczyć. Podobnie wyraża się błogosławiony Canisius: „Wniebowzięcie Maryi nie jest wprawdzie artykułem wiary, ponieważ pewne miejsca Pisma św., które na dowód się przytacza, inaczéj tłomaczyć można i ponieważ tradycya nie jest tego rodzaju, iżby owo mniemanie na artykuł wiary zamienić mogła, jednakże bezbożnością, nierozsądkiem i bluźnierstwem byłoby chcieć znosić owo pobożne wierzenie.“ Papież Benedykt XIV dowodzi wreszcie słuszności onéj wiary w rozprawie de festo Assumptionis Beatissimae Virginis, składającéj się z 28 rozdziałów.

W końcu jako ostatni dowód przytaczamy argumentum congruentiae: „Potuit (Deus), decuit, ergo fecit“, w ten sposób rozumowali dawni teolodzy, gdy chcieli wykazać, że Matka Boża wolną była od grzechu pierworodnego i nie bez skutku. Potuit: Syn Boży mógł zapewne ciało Niekokalanéj Dziewicy zachować w grobie od zepsucia i połączyć je na nowo z duszą, tak samo jak siebie samego mógł wskrzesić i nas wszystkich w dzień sądu ostatecznego do nowego powołać życia. Decuit: Już poprzednio, wspominając o cudownych zaletach i przywilejach Panny Maryi, mówiliśmy o podobieństwie pomiędzy Synem Bożym i Matką jego. Czyż nie słuszna, aby i pod tym względem Najczystsza Matka podobną była do Syna swego, że ciało jéj nie uległo zepsuciu i nie pozostało w grobie? Wszędy spotykamy podobieństwo pomiędzy Matką i Synem, w zupełnéj wolności od grzechu, w wyniesieniu ponad wszelkie stworzenie, w ścisłym stósunku do osób Trójcy św., w tym jednym tylko razie miałby zachodzić wyjątek? Godziło się, aby owego ciała, w którem nawet cienia grzechu nie było, nie okalały ciemności grobu, aby ciało to, które wszechmocą Boga w czasie poczęcia i porodzenia Zbawiciela pozostało nienaruszonem, nie podpadło zepsuciu i zgniliźnie, aby owo niepokalane naczynie, owa najwspanialsza świątynia Ducha św. na ziemi, aby owo ciało, z którego narodził się pogromca śmierci i piekła, nie czekało jak inne grzechem skalane istoty na zmartwychpowstanie w dzień sądu. Ergo fecit: wątpić się nie godzi, że Syn Boży, mogąc tutaj na ziemi dać Matce swéj Najczystszéj ów ostatni dowód miłości i wdzięczności w rzeczy saméj go nie poskąpił. Z tego, cośmy powiedzieli, wypływa, że teologom nie zbywa na dowodach, iż nauka o Wniebowzięciu Najświętszéj Panny zawsze istniała w Kościele i że wskutek tego do czasów apostolskich odnosić ją można. Wiemy z ust wielkich uczonych Kościoła, że nie jest aktem wiary, lub formalnym dogmatem, czyżby jéj jednakże najwyższy Pasterz nie mógł w krótkim czasie do takiéj wynieść godności? Że nauka ta pochodzi od Apostołów, na to zgodzić się musi każdy teolog katolicki, Apostołowie głosili ją za sprawą Ducha św., a więc jest prawdą przez Boga objawioną.

Wykazawszy z natury rzeczy i świadectwami Ojców i nauczycieli Kościoła możliwość zdefiniowania jako dogmatu Wniebowzięcia Najśw. Maryi P., uważamy za stósowne wskazać na najnowszą literaturę, z któréjby czytelnicy dokładniejszą informacyą o tak ważnym i na porządku dziennym dzisiaj będącym przedmiocie powziąć mogli. Z dzieł wydanych w nowszym czasie największa liczba należy do literatury włoskiéj. Oprócz dzieł Filipa Strozzi i Danzetti ważną jest monografia, jaka się na 7 lat przed Soborem Watykańskim pojawiła pod tytułem: *Per la futura definizione dogmatica dell' assunzione corporea di Maria secondo il beneplacito della cattolica chiesa SS. apparechio teologico-storico-critico.* Opera del P. Remigio Buselli Min. osserv. (Firenze, Betazzi 1863). Autor unika tu błędu, który w dawnych wiekach przyczyniał się nie mało do zaciemnienia całéj sprawy przez łączenie jéj historycznéj i teologicznéj czyli dogmatycznéj strony, gdyż dogmatyczną podstawę nauki odłącza stanowczo od czysto historycznych świadectw z jednéj strony, a z drugiéj od teologicznych wywodów i rozumowań. Do argumentów dogmatycznych zalicza autor słusznie z Pisma św. typ nieulegającego zepsuciu drzewa w arce przymierza, przyobiecane w Gen. 3, 15 zwycięztwo zupełne niewieście i jéj nasieniu nad panowaniem piekła i wizyą Apokalipsy o niewieście obleczonéj w słońce, następnie jasną i bezpośrednią konsekwencyą z dogmatów o boskiem macierzyństwie, panieństwie i niepokalanem Poczęciu Najśw. Maryi P., wreszcie na téj podstawie opierające się teksty kościelnéj tradycyi. Niektóre argumenta są tu słabo lub sztucznie przeprowadzone, brak też w wielu miejscach krytyki, mimo to dzieło przedstawia dużo ciekawego materyału.

W ostatnim roku przed Soborem Watykańskim pojawiły się naraz trzy monografie: 1) *L'assunzione di Maria Madre di Dio, trionfo della dottrina cattolica sul naturalismo* opera del P. D. Gaspari de Luise dei pii operarii (Roma tip. Propag. 1869). Uczony i płodny autor rozważa wniebowzięcie Najśw. Maryi P. jako naukę, któréj definicya przez Kościół wielkie miałaby znaczenie w obec nowoczesnego naturalizmu i racyonalizmu. Dla tego w pierwszéj połowie swéj pracy objaśnia naturalizm i jego pojęcie o śmierci i zmartwychwstaniu. Następnie wykazuje zmartwychwstanie Maryi jako pendant zmartwychwstania Chrystusa P., oraz jako najświetniejszą manifestacyą nadprzyrodzonéj działalności Boga w ludzkości. Łączący się z tem dowód na zmartwychwstanie Maryi przeprowadzony jest pozytywno-teologicznie. Dawniejsze doniesienia o fakcie nie są wcale wspomniane, argumentacya jest wielokrotnie niedokładna i niekrytyczna a nadto źle uporządkowany aglomerat tekstów i argumentów. — Drugie dziełko, jakie się w roku 1869 pojawiło nosi tytuł: *De corporea Deiparae assumptione in coelum, an dogmatico decreto definiri possit?* Disquisitio historico-critico-theologica D. Aloisii Vaccari Cassinensis, in patriarch. basilica s. Pauli de Urbe parochi (Romae, Salviecci). Autor wywodzi najprzód dowód ze sensus ecclesiae, objawiającego się w święcie Wniebowzięcia, następnie z tradycyjnego świadectwa Ojców i teologów, z Pisma św. a w końcu z ratio theologica. Słusznie wskazuje przy tem na to, że w dawnych czasach w niektórych okolicach dwa święta obchodzono, jedno dormitio, drugie assumptio, z czego się wyraźnie pokazuje, że o assumptio u Maryi nie tak jak u innych Świętych samo przyjęcie duszy do nieba rozumiano. Uwzględnia autor, przytaczając Ojców, krytykę, nie traktuje jednak téj sprawy naukowo. Cytowane często ustępy z Dion. Areop. vulg. de div. nom. i z historia Euthymiaca u Damascena wspomina tylko pomiędzy apokryfami, które nie mogą służyć jako właściwe dowody. Książka ta jest pracą męża pełnego zapału i nauki, który bardzo pilnie kwestyą studyował i wiele zebrał materyału, lecz nie miał albo czasu albo odpowiedniéj zręczności, aby ten materyał uporządkować i według wymagań nauki obrobić.

Ostatnia monografia z roku 1869 wydrukowana była w neapolitańskiem czasopiśmie *I gigli di Maria* i dopiero

w r. 1880 poprawiona w osobnem wyszła dziełku pod tyt.: *La risurrectione e corporea assunzione della Santa Vergine Madre di Dio.* Dissertazioni teologiche-polemiche del P. Agostino Lana d. Min. S. Infermi (Roma, tipogr. della pace, 8º 389 str.). Dzieło to wyszło także w tłomaczeniu francuzkiem, dokonanem przez ks. Chevalier. Jest to ze wszystkich wspomnionych najobszerniejsza i najgruntowniejsza praca, tak że cokolwiek w innych jest dobrego, tutaj uwzględnione zostało. Z wielką ona miłością i zapałem do przedmiotu i z niemniéj dojrzałą rozwagą dokonana została. Materyał cały rozdzielony na trzy dysertacye. W pierwszéj z tekstów Ojców, doktorów Kościoła wschodniego i zachodniego, z martyrologiów i liturgii dowodzi autor wysokiéj starożytności i uniwersalności kościelnéj tradycyi, z któréj wnioskować należy o pochodzeniu jéj z tradycyi apostolskiéj. Ten dowód główny pozytywny potwierdzają w drugiéj dysertacyi różne teologiczne wywody w następujący sposób: Najprzód dowodzi autor, że nauka ta zawarta jest w Piśmie św., następnie przedstawia wewnętrzne jéj powody, na podstawie których rozwinęła się tradycya kościelna; w końcu wykazuje, jak w ten sposób wyrobiona stara tradycya w późniejszych czasach u Papieży i teologów wszechstronne znalazła uznanie i potwierdzenie. Trzecia dysertacya zajmuje się gruntownem rozwiązaniem wszystkich owych krytycznych, historycznych i teologicznych wątpliwości, jakiemi od czasu Joly'ego i Tillemont'a w 17 wieku dowody na naszą naukę i jéj pewność zwalczano i zaciemniano. W ostatniéj téj dysertacyi pokazuje się szczególniéj naukowa powaga pracy w tem, że autor żadnéj trudności nie pomija, lecz każdą gruntownie przedstawia i objaśnia. Jakkolwiek autor w ogóle teologiczną stronę kwestyi dobrze uzasadnił, to jednak historycznéj o tyle niedostatecznie wyzyskał i zużył, sądząc, że do udowodnienia tego faktu, jak wszelkich innych, potrzebna traditio explicita, a ztąd usiłuje wszystkiemi sposobami istnienie takiéj tradycyi, sięgającéj czasów apostolskich w starym Kościele, udowodnić. Ponieważ jednak przed końcem 6 wieku żadnych kościelnych dokumentów nie znajduje, któreby ową tradycyą udowodniły, usiłuje to pięciowiekowe milczenie wytłomaczyć przez disciplina arcani. Powołanie to na disciplina arcani nie ma wartości, gdyż najdawniejsze o przedmiocie naszym traktaty u Ojców wschodnich dowodzą, że o tym fakcie nie istnieje żadna pewna wiadomość starsza, a miejsce w kronice Euzebiusza pod r. 48: „Maria Virgo... in coelum assumitur, ut quidam fuisse sibi revelatum scribunt“ — nie na publiczną historyczną tradycyą, lecz na objawienia prywatne się powoluje. Dzieło to zresztą polecenia godne wszystkim, co się tym przedmiotem gruntowniéj zajmują.

Wszystkie dotychczas wymienione dzieła stawiają jako pewnik niewątpliwy i dowodzą, że Marya przed swem Wniebowzięciem umarła, że więc jéj wniebowzięcie cielesne obejmuje także zmartwychwstanie. Przed kilku jednak laty wystąpił uczony włoski Dominik Arnaldi, który w osobnem dziele *Super transitu B. Mariae Virginis Deiparae* z niezmiernym historyczno-krytycznym aparatem usiłował udowodnić, że przekonanie o śmierci Maryi żadnéj pozytywnéj nie ma podstawy. Są to tylko frazesa, strącające liście z pięknego wieńca, jaki legenda i tradycya około grobu Najświętszéj Panny uwiła, nie dotykając jego treści. Książka ta wywołała we Włoszech wielu przeciwników.

Z niemieckich opracowań tego przedmiotu znamy artykuł *Ueber die katholische Lehre von der körperlichen Aufnahme Mariens in den Himmel*, von Prof. Dr. Martin Fuchs in Linz, umieszczony w *Theologisch-Praktische Quartalschrift* z r. 1881 i *Die kirchliche Ueberlieferung von der leiblichen Aufnahme der seligsten Gottesmutter in den Himmel*, artykuł ogłoszony w *Zeitschrift für kathol. Theologie* z r. 1880, przedstawiające w krótkości rezultaty dotychczasowych badań tak na polu historycznem jak i teologicznem.

Śpiewnik kościelny polski.

Upadek ludowego śpiewu kościelnego w Polsce w znacznéj części zupełnemu brakowi dobrych podręczników pieśni kościelnych z m e l o d y a m i przypisać należy. Ostatni tego rodzaju podręcznik ks. Mioduszewskiego dawno wyczerpany, chorały Nachbara, ks. Mazurowskiego i Grabowskiego służą tylko organistom, pojawiające się w ostatnim czasie śpiewniki bez melodyi służyć chyba tylko mogą do rozpowszechnienia tekstów do pieśni — są przeto jednostronne — śpiewniczki ks. Siedleckiego i ks. Walczyńskiego przeznaczone są do użytku szkolnego. Dawno też czuć się dawała potrzeba taniego, a przytem gruntownie opracowanego śpiewnika kościelnego z nutami. Jak już w artykule o pierwszéj części Śpiewnika mego pod tyt. *Laudate Dominum* pisałem, pierwsze walne zebranie Towarzystwa św. Wojciecha mnie tę pełną odpowiedzialności pracę powierzyło.[1]) Łatwiéj daleko przyszło mi wywiązać się z zadania powyższego przy układzie pierwszéj części, gdyż mając przed sobą krakowskie księgi choralne, wydane pod nadzorem biskupów polskich, wystarczyło przedrukować z nich nóta w nótę melodye gregoryańskie, by przez to samo nadać części téj cechę prawdziwéj autentyczności. Nie tak łatwo i nie tak dobrze poszło mi z częścią drugą, która obecnie wyszła z pod prasy.[2])

W innych krajach, zwłaszcza w katolickich Niemczech, kościelny śpiew ludowy w ostatnim czasie znakomitych znalazł badaczów i licznych wydawców, których sumienne, z mrówczą istnie pilnością dokonane prace, oparte na licznych świeżo odkrytych źródłach z 16 i 17 wieku, świetnemi a nawet zdumiewającemi uwieńczone zostały skutkami. Pomnikowe dzieła W a c k e r n a g l a, M e i s t e r a, D r e v e s a i najnowsze B ä u m k e r a podają bardzo gruntownie i szczegółowo napisaną historyą pieśni kościelnéj w Niemczech od 13 wieku począwszy aż do naszych czasów. Ostatni z cytowanych powyżéj autorów oparł swą wyborną pracę na 500 starych śpiewnikach kościelnych — tak iż bardzo mało pieśni pozostaje, któreby tak pod względem tekstu jak pod względem melodyi według pierwszych wydań poprawionemi nie zostały.

U nas pole to odłogiem dotąd leżało. Porozrzucane po literaturach naszych, zwłaszcza w Maciejowskim, rozprawy o pieśniach kościelnych, wielkie mają wprawdzie zalety, i niejedną pieśń od zaguby uratowały, lecz nie wyczerpują one przedmiotu; — są to jakby cegiełki, z których kiedyś gmach pieśni ludowéj się złoży. W ostatnim czasie pole to uprawiać zaczął dr. Bobowski w Warszawie[3]) i czeski uczony ks. Konrad w Taborze.[4]) Praca dr. Bobowskiego, z wielką napisana erudycyą, podaje krótki opis odkrytych dotąd tekstów do pieśni kościelnych od najdawniejszych czasów aż do 16 wieku; melodyi autor nie uwzględnił. Podczas gdy dr. Bobowski głównie ze strony literackiéj tekst pieśni kościelnych ocenił — ks. Konrad bada i tekst i melodyą pieśni tych ze stanowiska czysto kościelnego: oddaje słuszny hołd starym pieśniom, a nowsze ostréj przeważnie krytyce poddaje. Prace powyższe dobremi są początkami do historyografii pieśni kościelnéj w Polsce.

[1]) Ob. *Przegląd kość.* Rocznik VII str. 78.

[2]) *Śpiewnik kościelny* dla użytku parafii rzymsko-katolickich. Część druga *Śpiewajmy Panu* zawierająca Msze polskie, Pieśni kościelne i Litanie. Wydał *ks. Józef Surzyński* dr. św. teologii, organista i dyrygent chóru przy archikatedrze poznańskiéj. Poznań, drukiem i nakładem Jarosława Leitgebra. 1886. Cena 1 ℳ, opr. 1,50 ℳ.

[3]) *Polska Poezya kościelna* od najdawniejszych czasów aż do wieku XVI. Warszawa w drukarni Fr. Czerwińskiego.

[4]) *Posvátná Písen Polská* etc. sepsal K. K o n r á d. V Praze.

Źródeł do dawnych naszych pieśni, szczególnie starych tekstów z melodyami, bardzo mało dotąd odkryto. Niektóre pieśni katolickie przyjęto do polskich kancyonałów protestanckich — których rzadki bardzo zbiór posiada biblioteka książąt Czartoryskich w Krakowie, — kilkanaście melodyi z 15 i 16 wieku przechowało się w manuskryptach katedry na Wawelu, kilka melodyi znalazłem w manuskrypcie po Klaryskach gnieźnieńskich, — zresztą wielka bardzo ilość naszych pieśni albo zaginęła zupełnie albo w bardzo odmiennéj do naszych czasów przeszła szacie.

Liczniejsze natomiast są źródła do nowszych pieśni kościelnych. Lecz niestety tak mało one ze sobą się zgadzają, że trudno czasami złożyć z nich melodyą pierwotną.

To też wyznaję, że w braku dostatecznych źródeł część ta druga śpiewnika mego z pierwszą jego częścią pod względem wartości wewnętrznéj mierzyć się nie może, jest ona jakby słabym początkiem do dalszych na tem polu prac, do których przy budzącym się obecnie ruchu kościelno-muzycznym, liczni, miejmy nadzieję, ochotnicy się znajdą. Zresztą praca to tak miła, tyle uciech duchowych przynosząca, że z łatwością pokochać ją można.

Powyższe uwagi ogólne o téj drugiéj części śpiewnika uzupełnić mi wypada kilku uwagami szczegółowemi.

Do naprawy zepsutych **tekstów** posługiwałem się głównie dziełem S. S. Jagodyńskiego, r. 1695 w Krakowie wydanem, pod tyt.: *Pieśni katolickie nowo reformowane*, zawierającem około 150 starych pieśni polskich z przekładem łacińskim. — Kilka starych dziełek z kantyczkami, zwłaszcza cennych wydań częstochowskich, ks. Polkowski w Krakowie z swéj bogatéj biblioteki łaskawie udzielić mi raczył. — Kilkanaście pieśni według starych kancyonałów biblioteki książąt Czartoryskich poprawione zostały.

Jak bardzo teksty dzisiejsze w najużywańszych pieśniach naszych od tychże tekstów w dawnych wydaniach pieśni tych się różnią, tudzież jak znacznie te ostatnie tamte pod względem treści, języka i rymu przewyższają, pokażemy w krótkości na kilku ustępach z pieśni naszych — kładąc obydwa teksty obok siebie:

Nowy tekst:	Stary tekst:
I. *Anioł pasterzom* mówił:	Anioł pasterzom mówił:
Chrystus się wam narodził:	Chrystus się wam narodził
W Betleem nie bardzo podłem mieście,	W Betleem, miasteczku Dawidowem,
Narodził się w ubóstwie	W pokoleniu Judowem
Pan wszego stworzenia.	Z Panienki Maryi.
Jaki (!) Pan chwały wielkiéj!	*Takci* Pan wszelkiéj chwały,
Uniżył się z wysokiéj (?)	*Król w mocy doskonały*:
Pałacu kosztownego żadnego	Pałacu kosztownego żadnego,
Nie miał zbudowanego	Nie miał zbudowanego,/
Pan wszego stworzenia.	*Niczego Pańskiego.*
...Aaronowa różdżka zielona,—	...Aaronowa rószczka *rozwiła*
Stała się nam kwitnąca,	*Kwiat z siebie wypuściła*
I owoc rodząca.	*I owoc zrodziła.*
II. *Twoja cześć chwała.*	
...Żeś się darował nam nie niegodnym, —	Żeś się darował nam nie niegodnym,
W tym Sakramencie nam tu przytomnym.	W tym Sakramencie *w łaski twe płodnym.*
Przyszedłszy na świat Pan wiecznéj chwały	Przyszedłszy na świat, Pan wiecznéj chwały,
Użyłeś wiele nędzy niemałéj.	Podjąłeś *nędzę, ucisk niemały.*
Wstępując potem do chwały wiecznéj	Wstępując zasie do chwały wiecznéj,
Zostawiłeś nam ten to dar zacny, —	Zostawiłeś nam *dar łaski wdzięcznéj*
Na co my patrząc w tym Sakramencie,	*Co w Sakramencie tym upatrując*
Z pociechą wielką serce nam rośnie.	*Serce nam rośnie, pociechy czując.*
...Użycz nam łaski wszechmocny Boże, —	...Prosząc twéj łaski byś o nas radził,
Bez Twéj pomocy człek nic nie może.	A nas za Sobą w niebo wprowadził.

Nowy tekst:	Stary tekst:
III. *Witaj gwiazdo morska:*	
Daj żywot skuteczny (!)	Daj żywot *tuteczny*
Swięty i bezpieczny...	Swięty i bezpieczny.
IV. *Daj nam Chryste wspomożenie.*	
Mioduszewski (str. 445)	
...(Marya) na poły wszystka umarła	Na poły wszystka umarła
Zemdlawszy na ziemię padła (!)	Zemdlawszy *mało nie padła*
Od smutku bardzo wielkiego.	Od smutku bardzo wielkiego.

Zwracam uwagę łaskawych czytelników na drugą zwrotkę pieśni „Anioł pasterzom mówił“ — któréj pierwsze dwa wiersze w nowszym układzie są niezrozumiałe i rymu nie dają — podczas gdy w starem wydaniu jasno i myśl i rym się uwydatniają. — Do pieśni: „Twoja cześć chwała“ więcéj jeszcze zmian się wkradło, które nietylko myśl pierwotną zmieniają — ale i rym psują – żałować przedewszystkiem trzeba, że owe przecudowne dwa wiersze: *Co w Sakramencie* etc. .. tak bardzo i tak niezręcznie przekręcone zostały. Do ostatniéj pieśni: *Daj nam Chryste* etc. wkradło się przeciwne wszelkiéj tradycyi zdanie: **zemdlawszy** (Marya) **na ziemię padła.** Pięknie za to i prawdziwie stałość i męztwo matki Boskiéj bolesnéj poeta maluje, gdy mówi: **zemdlawszy mało nie padła.** Jakżeż to wybornie odpowiada wzniosłemu początkowi wiekopomnego utworu Jakopona: ***Stabat** mater dolorosa* etc...

Ze starszych, zupełnie zaginionych pieśni, powróciły do śpiewnika między innemi przenikająca duszę do głębi pieśń 93 w Gnieźnie po Klaryskach odkryta, któréj pierwsza i ostatnia zwrotka brzmi jak następuje:

Wszyscy mieszkańcy dworu niebieskiego,
Lejcie łzy gorzkie, płaczcie króla swego
Dziś na powietrzu wisi podniesiony
Bóg sam wcielony.

Matko, wsławiona panieńską czystością,
Rozpal sługi twe Synowską miłością,
Potargaj serca oziębłe do Jego
Boku wdzięcznego.

Prócz tego na nowo umieszczoną została wzruszająca, jak gdyby na dzisiejsze smutne czasy napisana, pieśń na Boże Ciało:

Każde stworzenie śpiewaj, a dziś zawołaj:
Jezu, Jezu, Jezu, Panie łaskawy, Boże prawy,
K' tobie wołamy, zmiłuj się nad nami
Swemi sługami. itd.

Jeżeli do tekstów naszych pieśni mało stósunkowo mamy źródeł, to mniéj ich jeszcze posiadamy do naprawy **melodyi** tychże pieśni.

Melodye do nowszych pieśni, które przeszło połowę śpiewnika zajmują, czerpałem z **Mioduszewskiego**, z **Nachbara**, z **Mazurowskiego** i z **Klonowskiego**. Ilekroć melodye jednéj i téj saméj pieśni w pojedyńczych śpiewnikach między sobą się nie zgadzały — wybierałem nótę najlepiéj zasadom melodyki odpowiadającą. Liczne **dodatki** przez lud wprowadzone, usunięte zostały — przyczem zasadniczo wszelkich dowolnych, na osobistem zdaniu opartych zmian, unikałem — i tylko miejsca niewątpliwie przez lud skażone naprawiałem.

Melodye do **starych pieśni**, których około pięćdziesiąt w śpiewniku umieściłem, odszukałem w bibliotekach krakowskich, a zwłaszcza w manuskryptach Prześwietnéj Kapituły krakowskiéj. W ten sposób wiemy obecnie, jak nasi przodkowie śpiewali pieśni: *Zdrowa bądź Marya* (z łać. Ave Hierarchia), *Gwiazdo morza* (z łać. Stella coeli extirpavit), *Dzieciątko się narodziło*, *Stała Matka boleściwa*, *Godzinki o Najśw. Pannie*, *Jesu dulcis memoria*, *Gwiazda niebieska*, o św. Józefie: *Szczęśliwy kto sobie Patrona*, *Przez twe święte Zmartwychwstanie*, *Chrystus zmartwychwstał jest* itd. Melodyą do przedostatniéj z powyższych pieśni odkrył niedawno uczony ks. Konrad w Taborze i umieścił o niéj ciekawy ze wszech miar artykuł w kwietniowym numerze czeskiego miesięcznika: *Slovansky Sbornik.* Melodya ta prawie co do nóty z melodyą krakowską przechowaną

w starej mszy czterogłosowej Lilinsza się zgadza. (Ob. w *Śpiewniku* nr. 243).

Znaczna liczba odkrytych pieśni kościelnych z dawniejszych wieków nie pozwalała umieścić ani jednej z nadsyłanych mi licznie podczas układania śpiewnika świeżo ułożonych pieśni. Dla tego zaś starym pieśniom pierwszeństwo dałem, iż dziwnie one swą prostotą i głębokiem uczuciem do serca przemawiają: bo też są one objawem żywej wiary naszych przodków, „którzy i robiąc i święcąc, mówi Jagodyński, radzi się pieśniami zabawiali, i w to dziatki i czeladkę zaprawiali, aby tak sprawy i chwałę Pańską sobie przypominali i drugim śpiewaniem, jakoby kształtnym jakimś kazaniem przepowiadali, zaczym też łaskawego Boga, doma i na wojnie, w drogach i na rolach i wszędy doznawali.“

Możnaby uczynić zarzut, że nowsze nabożeństwa nowych wymagają pieśni. Lecz stare nasze pieśni o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Maryi Panny, tudzież o Najsł. Sercu Jezusowem, które w śpiewniku tym czytelnik znajdzie, znacznie już to przedstawieniem dogmatów już też jędrnym stylem i potoczystym wierszem wszystkie nowsze tego rodzaju pieśni przewyższają. Wiadoma przecież rzecz, że nabożeństwa te oddawna w Polsce były w używaniu.

W końcu nadmieniam, że nabywcy śpiewnika mogą za dopłatą 20 fen. nabyć dodatek z najpotrzebniejszemi modlitwami. Dodatek ten jest niezbędnym dla tych proboszczów, którzy jak ks. Echaust w Żernikach i ks. Kosiński w Czermie w Radomskiem książkę tę u siebie zaprowadzić chcą jako podręcznik parafialny. Ten też cel głównie pobudził mnie do wydania śpiewnika, gdyż mając podręcznik taki w ręku — nie trudno już będzie zaprowadzić w całej Polsce jednolity śpiew ludowy i dojść do tego, że wszyscy wierni w całym naszym kraju jednemi słowy i jedną melodyą chwalić będą Najwyższego.

Ks. Surzyński.

Kwestye teologiczne.

O zamianie ślubów. 1. Jakie przyczyny zachodzić muszą, aby pozyskać zamianę prostego ślubu czystości dożywotniej? 2. Jakie uczynki dobre kapłan delegowany do zamiany ślubu nakazywać może i powinien?

Odp. ad 1. Przedewszystkiem odpowiedzieć należy na pytanie, czy prosta zamiana wystarcza do zwolnienia od ślubu czystości dożywotniej? Niektórzy autorowie przeczą z tego powodu, że czystość jest dobro, które niczem zastąpione być nie może, wedle słów Pisma św. (Prov. 8): „Omnis ponderatio non est digna continentis animae.“ Ztąd obowiązek zachowania ślubu czystości może być tylko zniesiony przez dyspensę. Inni jednak utrzymują, że dyspensa nie jest konieczna i zamiana wystarcza, rozumie się, jeśli dokonana zostanie przez Papieża lub jego delegata, gdyż ślub czystości zastrzeżony jest Papieżowi. Odpowiadają oni na argument pierwszej opinii, że są cnoty doskonalsze od czystości i że Pismo św. w przytoczonym cytacie nie porównuje z czystością innych cnót lub dóbr nadprzyrodzonych, lecz tylko dobra ziemskie, jak złoto i srebro. Zdanie to drugie przez Leandre'a, Tamburiniego itd. popierane, jest ogólniejsze i probabilior. Dyspensa od ślubu wymaga ważniejszych powodów aniżeli prosta zamiana. Powody wystarczające do proszenia o dyspensę będą a fortiori tym więcej wystarczające do zamiany, a nawet mogą mieć znaczenie wtedy, gdyby nie były wystarczające do dyspensy.

Po tych uwagach wstępnych przechodząc do odpowiedzi na zapytanie, podajemy przyczyny, na które można powoływać się w prośbie o dyspensę od ślubu: przyczyny te choć mniejszej wagi starczą i dla zamiany. Według św. Liguorego (l. 3, n. 252), następujące są przyczyny: 1) niebezpieczeństwo utraty wiary, pochodzące ze specyalnej słabości osoby związanej ślubem, lub ze słabości ogólnej natury ludzkiej; 2) wielka trudność w wykonaniu obietnicy uczynionej Bogu w ślubie, zwłaszcza jeśli trudność ta nie była przewidzianą, a nawet gdyby była przewidzianą, gdy w obydwóch razach grozi niebezpieczeństwo złamania obietnicy; 3) długie i silne skrupuły, do których ślub dawałby powód; 4) brak rozwagi dostatecznej, dojrzałości, wolności zupełnej przy składaniu ślubu.

Oprócz tych przyczyn, wystarczających dla dyspensy, podaje jeszcze Liguori św. (*Praxis* n. 26) inną dla zamiany, ogólniejszą i rozleglejszą: „Quodlibet motivum rationabile pro causa haberi potest“, i dodaje „sufficiens est ut ex commutatione voti sit minus periculum transgressionis.“ W wątpliwości, czy przyczyna do zamiany jest wystarczająca, osoba ślubem związana może się zdać zupełnie na sąd tego, który tej zamiany dokonał. (Św. Tomasz 2, 2, q. 88, art. 12). Cośmy powiedzieli, nie odnosi się do ślubu zmienionego na uczynek widocznie lepszy, gdyż tego rodzaju zamianę można bez wszelkiej przyczyny wykonać, lecz tylko do wszystkich ślubów zamienionych na równie lub mniej dobre uczynki.

ad 2. Niepodobna postawić reguły ogólnej, któraby się stósowała do wszystkich przypadków. Przy nakładaniu uczynków dobrych w zamian za ślub, należy zważać na usposobienie i położenie odnośnej osoby. Dodajemy ze św. Liguorim, że materya substytuowana nie potrzebuje być koniecznie równą materyi ślubu; że powinna być łatwiejsza, więcej penitentowi odpowiednia, którego spowiednik zapytać może, jakieby dobre uczynki najchętniej przyjął, i że wreszcie najpewniejszą zamianą dla wszystkich rodzajów ślubów jest zobowiązanie do częstszego przyjmowania Sakramentów św.

Co się tyczy specyalnie prostego ślubu dożywotniej czystości, przytaczamy zdanie Leandre'a, wspominającego kilku autorów, podzielających tę samą opinią (Tr. 1 *de Juram.* disp. 18, q. 62). Uważa on, że zamiana tego ślubu będzie wtedy odpowiednią, gdy obowiązek zachowania czystości zupełnej zastąpiony będzie przez obowiązek zachowania czystości małżeńskiej w małżeństwie, przystępowania raz na miesiąc do spowiedzi i Komunii św., zakupienia 10 Mszy corocznie, odmawiania codziennie różańca, Psalmów pokutnych z litaniami i modlitwami, poszczenia w każdy piątek i inne podobne rzeczy. A gdyby penitent nie chciał się zobowiązać do zachowania czystości małżeńskiej, doda spowiednik nowy post, lub zobowiąże penitenta do częstszego spowiadania się i komunikowania. Ostatecznie spowiednik delegowany do uczynienia zamiany rozstrzyga. Zbada on, czy penitent bez wielkich trudności może wykonać te różne zobowiązania. Jeśli nie może, to mu nałoży tylko takie, które łatwo wykonać zdoła. Powodem do tego, że zamiana się dzieje na korzyść penitenta i dla jego dobra. Kiedy zamiana na mniej lepszy uczynek się dokonuje przez tego, kto ma władzę zamieniania, zachodzi częściowa dyspensa.

Zgodność mszy z Officium. (Kwestya rubrycystyczna.) Kapłan mający officium duplex odprawia Mszą św. w kościele obcym, gdzie jest festum sdx — czy może w tymże kościele odprawić Mszą żałobną?

Odp. *Manuale Sacerdot.* Schneidera-Lehmkuhla edit. X p. 38 part. II mówi: Sacerdos habens officium duplex aut aequivalens, quod prohibet missam votivam vel de Requiem et celebrans in ecclesia, in qua est officium semiduplex aut inferioris ritus, quod permittit missam de Requiem, non potest legere missam de Requiem neque votivam (S. R. C. 7 sept. 1816 n. 4526 ad 17—20) ob proprium officium duplex; si vero in aliena ecclesia illa fiunt exequiae pro aliquo defuncto praesente corpore vel anniversarium, sacerdos ille potest dicere Missam de Requiem. S. R. C. 4 mart. 1866 n. 5358.

Wiadomości literackie.

Śpiew liturgiczny, muzyka i chóry kościoła katolickiego, opracował ks. A. Nowowiejski, m. ś. t., profesor seminaryum dyecezyalnego w Płocku. Cena 50 fen.

Regulamin dla muzyki kościelnéj, wydany przed dwoma niespełna laty przez rzymską kongregacyą obrządków, zawierający zebrane w krótkości najważniejsze przepisy, tyczące się naprawy tejże muzyki w kościołach katolickich włoskiego półwyspu, i u nas umysły, tę świętą sztukę miłujące, powoli zajmować zaczyna. Dowodem tego tworzące się w różnych dzielnicach naszego kraju coraz liczniejsze chóry kościelne, które jedynie tylko kompozycye w duchu regulaminu powyższego wykonują. — Dowodem tego między innemi wyszła świeżo książeczka powyższa ks. Nowowiejskiego, wiceregensa i profesora seminaryum płockiego, zawierająca zwięzłą historyą katolickiego śpiewu kościelnego, tudzież krótkie, a jasne wyłuszczenie najważniejszych śpiewu tego tyczących się przepisów Kościoła katolickiego. „Troskliwie słuchając wszelkich tętn życia kościelnego, pisze ks. Nowowiejski w przedmowie do swego szacownego dziełka, widzimy z radością, jak prawdziwy śpiew liturgiczny wszędzie się po świecie z upadku podnosi i prawom Kościoła się poddaje. I u nas ruch w tym celu już się rozpoczął. Niezbędną jest jednak rzeczą znać te przepisy kościoła.“

Historyczny pogląd ks. Nowowiejskiego na początki i rozwój śpiewu kościelnego czyta się z prawdziwą przyjemnością, nawet i profani w muzyce łatwo go zrozumieć mogą. Widocznie autor gorąco ten święty przedmiot pokochał — to też tém prędzéj czytelnik, chociaż nie muzykalny, go pokocha. — W rozdziale czwartym przedstawia autor po mistrzowsku upadek śpiewu kościelnego i wyłuszcza dokładnie jego przyczyny, opisuje epokę klasyczną śpiewu tego w Polsce za Jagielonów i reformę jego w czasach najnowszych. Najciekawszym jest rozdział piąty, w którym autor trafnie bardzo zbija „niedołężne zarzuty“ przeciwko śpiewowi gregoryańskiemu wymierzone, odpowiada na pytanie, czy śpiew polifoniczny może być także za śpiew liturgiczny uważany — czy można używać w kościele instrumentów muzycznych itp. — W rozdz. szóstym mamy jasno rozwinięte zasady Kościoła św., tyczące się języka liturgicznego podczas nabożeństwa. — Z praktycznego względu przydatny bardzo śpiewakom katedralnym, tak księżom jak chórzystom świeckim, jest ostatni rozdział, zawierający przepisy określające czynności tychże śpiewaków podczas różnych officyów katedralnych w ciągu całego roku.

Można doprawdy powinszować autorowi, iż na 127 stronnicach umiał zebrać tyle materyału, a przytém jasnym i jędrnym stylem uprzystępnić go czytelnikom. To też życzymy Szanownemu autorowi, aby dziełko jego ogólne zyskało uznanie, i aby się rozszerzyło po całym kraju. „Oby szczególnie, kończymy słowami autora, alumni seminaryów duchownych, gorąco przykładający się do spełnienia akuratnego rubryk w ceremoniach kościelnych, nie odmawiali swego serca i woli w dokładném stosowaniu się do przepisów, według których śpiew prawdziwie liturgiczny powinien być wykonywany.“

Zaledwie trzy lata minęły, jak się O. Lehmkuhla *Theologia moralis* po raz pierwszy pojawiła, a już obecnie trzecie wyszło wydanie (u Herdera we Fryburgu 2 tomy 8⁰ XIX 792 — XVI 856 str. 18 *M.*). W całym świecie katolickim przyjęto ją z wielkiemi pochwałami i uznano za najznakomitsze dzieło moralne z ostatnich lat, w którem wszystkie rezultaty dotychczasowych dyskusyi znalazły uwzględnienie. Pożądaną dla tego będzie wiadomość, że autor postanowił wydać wyciąg z tego obszernego dzieła jako *Compendium theologiae moralis.* Nowa ta książka już się znajduje pod prasą i wyjdzie latem w roku bież. Równocześnie wydrukował autor osobno zmiany i dodatki, jakie poczynił w drugiem i trzeciem wydaniu, dla tych co posiadają pierwsze wydanie, pod tyt.: *Appendix ad I et II editionem Theol. moralis.* Fryburg, Herder 8⁰ 16 str. 25 fen.

O. Werner, autor znakomitego „atlasu misyjnego“, przygotowuje ogólny *atlas kościelny*, mający przedstawić podział kościelny na prowincye i dyecezye wszystkich krajów, o ile ich „atlas misyjny“ nie obejmuje, a więc: Włochy, Hiszpanią i Portugalią, Francyą, Belgią, Holandyą i Luksemburg, Anglią, Szkocyą i Irlandyą, Niemcy i Szwajcaryą, Austryą-Węgry, Rosyą i Polskę, Amerykę środkową, Meksyk, Amerykę południową. W tekscie dodanym do atlasu zamierza autor podać po krótce historyczny rozwój dzisiejszego kościelnego podziału wspomnionych krajów oraz daty statystyczne. Dzieło to pożądane ma wyjść jeszcze w bieżącym roku.

Ks. Heckner z dyecezyi monachijskiéj, dawny budowniczy, wydał u Herdera *Praktisches Handbuch der kirchlichen Baukunst*, bardzo praktyczny dla duchownych podręcznik, podający różne potrzebne wiadomości dla tych, co podejmować muszą nową budowę lub restauracyą swych kościołów. Dzieło to zawiera 150 ilustracyi (8⁰ XII 244 str. 3 *M.*).

Dzieło wychodzące u Herdera od lat 7: *Real-Encyklopädie der christl. Altherthümer*, wydawane w poszytach przez profesora fryburgskiego F. X. Krausa przy pomocy fachowych współpracowników niemieckich i na podstawie słynnego dzieła Martigny'ego *Dictionnaire des antiquités chrétiennes*, znajduje się obecnie po wydaniu 16—18 poszytu całe w rękach przedpłacicieli. Dzieło to obejmuje 2 tomy po 677 i 1020 str. lex. 8⁰ z 800 ilustracyami. Cena 32,40 *M.*

Prałat Laurin we Wiedniu zamierza wydać swe odczyty, jakie od wielu lat miewa na teologicznym fakultecie tamecznego uniwersytetu, o *Introductio in corpus juris canonici.*

Nakładem Ferd. Schöningha wyszedł tom 2 Jana Kayser'a *Beiträgen zur Geschichte und Erklärung der alten Kirchenhymnen*, w którym głównie sekwencye mszału rzymskiego objaśnione zostały.

KRONIKA.

Poznań. (Wiadomości o zarządzie archidyecezyi. — † Ks. Bielawski, proboszcz w Pleszewie.)

Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz, ks. Juliusz Dinder, zamianował tymczasowo, aż do swego przybycia, księdza biskupa dr. Cybichowskiego zastępcą swoim w zarządzie dyecezyi. Officyałem gnieźnieńskim mianował ks. kanonika Korytkowskiego. Oficyałem poznańskim prałata i lic. św. teologii, ks. regensa Likowskiego. Radzcami ordynaryatu zamianowani zostali: prałat i kanonik metropolitalny ks. Maryański, ks. kanonik Dorszewski i proboszcz świętojański ks. lic. Loserez. — Konsekracya Najprzew. Arcypasterza odbędzie się na pewno 30 b. m. w katedrze wrocławskiéj. Konsekratorem będzie książe biskup Herzog, asystentami ks. biskup Cybichowski, sufragan gnieźnieński i ks. biskup Gleich, sufragan wrocławski. Przyjazd Arcypasterza do Poznania nastąpi w kilka dni po konsekracyi, najpóźniéj w tygodniu przed Zielonemi Świątkami. — W Pleszewie umarł dnia 13 b. m. prawie nagle tameczny proboszcz ks. Bielawski, oddawna na chorobę serca cierpiący. Ur. się 1823 r., wyświęcony w r. 1853, parafią pleszewską zarządzał od r. 1861. R † I † P.

Polskie dyecezye. (Kurrenda konsystorza metropol. lwowskiego obrz. łac. o mowach świeckich na pogrzebach.)

W *kurrendzie konsystorza metropol. lwowskiego* r. lat. nr. VI z rb. czytamy rozporządzenie następujące z 15 kwietnia rb.: „Od niejakiego czasu zaczęły u nas wchodzić w zwyczaj przemowienia przez osoby świeckie, miewane przy pogrzebach ludzi, którzy za życia wybitniejsze zajmowali stanowisko. Jeżeli

już w ogólności przemówienia takie z okazyi obrzędu religijnego zupełnie są niewłaściwe i z tego powodu w wielu dyecezyach wprost są zabronione, to u nas niestósowność ta bardziéj jeszcze uwydatnia się tem, że niekiedy więcéj takich mów przy jednym pogrzebie bywa wygłaszanych, i to nie przed rozpoczęciem obrzędu pogrzebowego lub po jego ukończeniu, ale wśród niego, po wyniesieniu zwłok na ulicę lub na cmentarzu przed ukończeniem modłów i śpiewów kościelnych, przez co także obrzęd religijny doznaje przerwy i nad miarę się przeciąga. Ale co już w najwyższym stopniu jest rażącem i żadną miarą dopuszczonem być nie powinno, to że wbrew nawet prostej przyzwoitości, wprawdzie nie w kościele, ale w ciągu pogrzebu chrześciańskiego w rzędzie świeckich mówców występowali także tacy, którzy sami religii chrześciańskiéj nie wyznają, przez co duchowieństwo stawiają w przykréj alternatywie: albo usunąć się od dalszego udziału w pogrzebie, albo żeby oszczędzić przykrości rodzinie zmarłego, w paramenta kościelne przybrane stojąc, przysłuchiwać się mowom innowiercy, ku zgorszeniu wiernego ludu. Aby zapobiedz na przyszłość podobnym nadużyciom, pochodzącym z nagannéj obojętności lub również nagannéj niewiadomości tych, którzy pogrzebem się zajmują, tudzież, aby uchylić od duchowieństwa pozór, jakoby takie nadużycia obecnością swoją uświęcało lub przynajmniéj obojętnem było na tak ubliżające świętości obrzędu religijnego postępowanie, wkładamy na dotyczących WW. XX. Plebanów obowiązek, aby zawczasu upewnili się u osób pogrzebem się zajmujących, a w danym razie i u rodziny zmarłego, że albo mów świeckich wcale nie będzie, albo że takowe odbędą się przed rozpoczęciem obrzędu religijnego, lub też po zupełnem jego ukończeniu, gdy już duchowieństwo złoży z siebie szaty kościelne, i że w żadnym razie mówca niekatolik do głosu dopuszczonym nie będzie, uprzedzając zarazem stanowczo, że gdyby dane w téj mierze zapewnienia nie zostały dotrzymane, duchowieństwo byłoby zmuszone usunąć się zupełnie, nie dokończywszy nawet obrzędu pogrzebowego, i że w takim razie odpowiedzialność za przykrość rodzinie tem wyrządzoną i za zgorszenie publiczne ztąd wynikające spadłoby wyłącznie na tych, którzy świętości obrzędu religijnego uszanować nie umieli.“ Podobne powyższemu rozporządzenie wydał w sierpniu r. z. ordynaryat chełmiński (*Przegląd kość.* nr. 9 str. 72).

RZYM. (Kolegium greckie i niemieckie. — Brewe pochwalne dla Kapucyna O. de Porrentruy. — Dywan pań polskich dla Ojca św.)

Dnia 2 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu zbudowanego wspaniałomyślnością Papieża dla kolegium greckiego. Obecni byli na téj ceremonii Kardynałowie Parocchi, Jacobini i Masotti, oraz Mgr Cretoni, sekretarz Kongregacyi Propagandy dla spraw wschod. obrz. i inni prałaci. Podczas obiadu Kard. Parocchi wygłosił mowę, w której wyraził życzenie, aby unia Kościoła greckiego z Kościołem łacińskim rozpoczęta za pontyfikatu Pap. Eugeniusza IV dokonanie swe zupełne znalazła za pontyfikatu Leona XIII. Podczas ceremonii poświęcenia odkryto napis następujący, ułożony przez De Philippis, wicerektora kolegium:

Leo XIII Pont. Max.
Pro singulari Suo in Eccl. Orientalem
Amore
Aedibus Gregorianis
Sua munificentia productis
Juventutis Graeci cath. ritus instituendae
Incremento commoditatique prospexit
An. Christ MDCCCLXXXVI

Kolegium grecko-ruskie, które dotychczas najskuteczniejszem było narzędziem tego wielkiego dzieła pojednania Kościoła greckiego z łacińskim, utworzone zostało przez Pap. Grzegorza XIII w r. 1577 w celu wychowywania młodzieży obrządku greckiego, jak Italo-Greckiéj, Rusińskiéj, Rumuńskiéj, Bułgarskiéj, Melchickiéj itd., która na kursa filozoficzne i teologiczne uczęszczała do Propagandy. Za rządów obecnego Pap. Leona XIII kolegium to się rozwinęło, gdyż wiadomo, z jaką troskliwością Ojciec św. pracuje nad unią Kościoła greckiego i łacińskiego — ztąd kolegium doznało już wielokrotnie dowodów jego wspaniałomyślności. Instrukcya dana kolegium odnosi się głównie do pielęgnowania liturgii greckiéj i śpiewu kościelnego, oraz nakazuje prawienie kazań w językach wschodnich. Nowy gmach o trzech piętrach będzie mógł pomieścić znaczniejszą liczbę młodzieży, przybywającéj na studya do Rzymu. — Kolegium germanicum przenosi się w sierpniu do pałacu Constanzi, w pobliżu placu Barberini, dotychczasowe swe lokale pozostawiając do rozporządzenia uniwersytetowi gregoryańskiemu. Sławne to kolegium utworzone zostało w roku 1552 za pontyfikatu Juliusza III. Od tego czasu wykształciło się tam 5580 księży, z których jeden zasiadł na Stolicy św., tj. Grzegorz XV (1621—1623). Z tegoż kolegium wyszło 27 kardynałów, 28 arcybiskupów, 270 biskupów, 68 wikaryuszy jener., 29 proboszczów a 64 dziekanów kapituł, 1306 kanoników, nadto 62 opatów, pomiędzy nimi 10 jenerałów zakonnych. Jest to lista świetna, przynosząca zaszczyt temu zakładowi, kierowanemu przez Ojców Jezuitów. W drukarni Propagandy wydano ogólny katalog wszystkich uczni i profesorów; spotkać tam można pomiędzy tymi, co zamieszkiwali kolegium, znaczną liczbę znakomitych imion katolickich z Niemiec. — Ojciec św. przesłał O. Ludwikowi Antoninowi de Porrentruy Kapucynowi, dyrektorowi edycyi „Życiorysu illustrowanego św. Franciszka“ brewe pochwalne za to wspaniałe dzieło. W piśmie tem chwali Ojciec św. gorliwość i poświęcenie Ojców wydawców, jako też zasługę literacką i doskonałość artystyczną wspaniałego dzieła i cieszy się z powodzenia, z jakiem to dzieło krzewi nabożeństwo do św. Franciszka. — Do *Tygodnika*, pisma wychodzącego w Paryżu pod redakcyą ks. Romana Wilczyńskiego, piszą, że na 50letni jubileusz kapłaństwa Ojca św. Leona XIII wyhaftowały panie polskie własnoręcznie przepyszny dywan, który pokryje całą kaplicę. Dywan ten jest z jednéj sztuki; deseń, którego wykonaniem zajęli się artyści warszawscy, jest złożony z samych symbolicznych figur, których środek stanowi łódź Piotrową. Całość przypomina starożytną tkaninę.

Niemcy. (Stowarzyszenie dla historyi Reformacyi. — Z dyecezyi warmińskiéj. — Dzieło ks. Janssena.)

Pierwsze walne zebranie stowarzyszenia dla historyi reformacyi, mające na celu zwalczanie dzieła Janssena (właściwiéj zatem: antyjanssenowe towarzystwo), odbyło się we Frankfurcie nad Menem 27 z. m. W rozprawach i mowach przeróżnych dużo było inwektyw na Kościół katol., apoteozy luteranizmu i jego wyznawców Dyskusya nad działaniem, celami i środkami towarzystwa przedstawiała obraz wielkiego zamieszania co do życzeń i zdań. W zebraniu bardzo mało osób wzięło udział, pomimo wielkiego wpływu, jaki miejscowe duchowieństwo protestanckie wywiera na lepiéj sytuowane osoby. Pomimo, że dzienniki pracowały przez dłuższy czas nad wyrobieniem zapału dla tego zebrania, stanęło tylko kilkunastu pastorów z miasta, kilkunastu ze wsi wraz z żonami i córkami, z pięćset nauczycieli protestanckich z miasta zaledwie tuzin, z władz miejskich burmistrz dr. Miquel i jeden radzca, razem około 150 do 180 osób. Zebranie więc zrobiło zupełne fiasko. Stowarzyszenia jednak nie można lekceważyć, bo liczy 6000 członków i dochodów miało w roku przeszłym 30 tysięcy marek, z których 18 tysięcy zużyto na wydanie różnych pism w interesie stowarzyszenia. — Nowy biskup warmiński ks. Thiel ogłosił datowane w dniu jego konsekracyi i intronizacyi d. 9 maja dwa listy pasterskie, jeden łaciński do duchowieństwa, a drugi w języku ludowym do dyecezan świeckich. W liście wystósowanym do duchowieństwa wspomina Arcypasterz o położeniu dyecezyi warmińskiéj jakoby północnéj stacyi bojowéj cesarstwa niemieckiego, i jak w niéj „obie narodowości w zgodzie i miłości prawdziwie jedne są“ (utraque natio patriae nostrae concorditer et amanter vere una est). Przechodząc potem siedm święceń kapłańskich wskazuje na ich znaczenie i obowiązki kapłana. Nawiązując do obowiązku kapłana, że ma przewodniczyć (praeesse wedle pontyfikatu rzymskiego), poleca mianowicie rozbudzanie i zakładanie stowarzyszeń i bractw kościelnych. W liście wystósowanym do ludu

wiernego wspomina, że od wyboru swego przez cały czas był chorowitym i boleśnie dotkniętym śmiercią kilku ukochanych przyjaciół; odpowiednio spowodowanemu tem nastrojowi duszy oraz jako zachętę do korzystania z nadzwyczajnego jubileuszu podaje naukę o dwóch głównych filarach życia chrześciańskiego o duchu modlitwy w najszerszem znaczeniu i o duchu ofiary (umartwieniu i zaparciu samego siebie). — Dzieło historyczne ks. Janssena o protestantyzmie rozeszło się już w 20,000 egzemplarzach. Otworzyło ono niejednemu protestantowi oczy, bo się przekonał, że w Niemczech przed wystąpieniem Lutra bynajmniej tak źle nie było, jak protestanci zwykle piszą.

Francya. (Dobrowolni katecheci.)

Arcybiskup paryzki z okazyi jubileuszu tegorocznego zwraca w osobnym liście uwagę swego duchowieństwa na jedno z najpożyteczniejszych dzieł, jakie walka kulturna we Francyi powołała do życia, tj. dzieło dobrowolnych katechetów. W każdéj parafii osoby prywatne pod kierownictwem duchowieństwa parafialnego uczą katechizmu dzieci, które w szkołach komunalnych nauki religii nie pobierają. Z początku zajmowano się dziećmi od 10 do 12 lat wieku, przygotowującemi się do pierwszej Komunii. Obecnie Arcypasterz paryzki ma głównie na oku dzieci 7 do 10letnie i w czasie obecnego jubileuszu poleca ich szczególniejszéj trosce i w tym celu zachęca do ustanowienia w każdéj parafii katechety tygodniowego dla takich dzieci. Sędziwy Arcypasterz spodziewa się, że tego rodzaju jubileusz dla dzieci poruszy serca rodziców i stanie się wymownym kaznodzieją dla zbłąkanych owieczek.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Niektóre szczegóły o wielebnym słudze Bożym, ks. Hofbauerze. Ks. Michał Haringer, Redemptorysta, autor niemieckiéj, najdokładniejszéj dotąd biografii ks. Hofbauera [1]), ogłosił w *Linzer Quartalschrift* (w zeszycie II z r. b.) sprawozdanie ogólne o całym przebiegu beatyfikacyjnego procesu tego sługi Bożego, począwszy od rozpoczęcia onegoż 21 stycznia 1864 w Wiedniu w domowéj kaplicy Kardynała Rauschera aż do ostatniego dekretu Stolicy Apost. z lutego rb. (*Przegl kość.* nr. 36), stwierdzającego dwa cuda za przyczyną tego świętego kapłana otrzymane.

[1]) Wyd. 1 Wiedeń 1877, wyd. 2. Ratysbona 1880 u Pusteta, nadto uzupełnienie, ważne niezmiernie do historyi pobytu OO. Redemptorystów w Warszawie, oparte na dokumentach autentycznych, pod tyt.: *Bedrängnisse des chrw. Dieners Gottes C. M. Hofbauer während der preussischen Regierung in Warschau*, również przez O. Haringera, który jest jeneralnym konsultorem Kongregacyi Najśw. Odkupiciela w Rzymie (Ratysbona 1883 u Pusteta). *Przegląd kość.* podał tę publikacyą w obszernem streszczeniu w roczniku IV nr. 43 do 46. Dzieło ks. Haringera, którego osobliwie rozdziały, dotyczące działalności ks. Hofbauera w Polsce, z bliska nas obchodzą, wydał w tłomaczeniu czeskiem ks. Jan Dobry (Brno 1881, nakł. dziedzictwa śś. Cyryla i Metodego); w przekładzie angielskim znana katolicka autorka Lady Herbert, u Pusteta w Nowym Yorku 1883; po włosku zaś bezimienny włoski Redemptorysta, we Weronie 1881. Na to włoskie tłomaczenie szczególnie zwracamy uwagę tych, co się interesują żywotem ks. Hofbauera, gdyż są tam dodane całe rozdziały, których nie ma w wydaniu niemieckiem, jak np. o pobycie OO. Redemptorystów w Kurlandyi, w Mitawie, daléj w Radzyminie koło Siedlec, i w Lutkówce koło Mszczonowa; daléj o niektórych towarzyszach ks. Hofbauera, a mianowicie o ks. Janie Podgórskim, który był jednym z najgorliwszych jego współpracowników w Warszawie. Ks. Podgórski na krótki czas przywrócił kongregacyą OO. Redemptorystów w Piotrkowicach, w dzisiejszéj dyecezyi kieleckiéj, ale na rozkaz W. ks. Konstantego znów rozproszyć się musieli około r. 1829. Ks. Podgórski resztę życia przepędził w Krakowie, gdzie umarł w marcu r. 1847 jako proboszcz parafii przy kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu. W czasie uroczystego obchodu w tymże kościele z powodu zatwierdzenia w r. 1839 przez Stolicę Apost. czci bł. Bronisławy, Norbertanki, kiedy niezmierne tłumy ludu zeszły się z Polski, ze Slązka i z Węgier, ks. Podgórski jako niestrudzony misyonarz pracował, przemawiając po kilka razy na dzień z ambony i słuchając spowiedzi bez wytchnienia.

Nie bez interesu będzie dla naszych czytelników wiadomość, że na ziemi polskiéj żyje jeszcze ktoś, co osobiście znał ks. Hofbauera, mającego być niebawem podniesionym na ołtarze. Jest to czcigodny ks. Mikołaj hr. Baworowski, Jezuita, starzec 90letni, obecnie w Staréjwsi przebywający, ten sam, który podczas rozruchów wszczętych w Krakowie z powodu nieszczęśliwéj sprawy z Barbarą Ubrykówną, raniony był przez motłoch uliczny krakowski r. 1869. Z listu, pisanego w r. 1879 przez tego szanownego zakonnika po francuzku do *** wyjmujemy następujący ustęp: „...J'ai eu le bonheur de faire à Vienne la connaissance de ce digne et saint religieux (tj. ks. Hofbauera), mais malheureusement je n'en savais pas alors profiter pour le bien de mon âme. C'était l'année 1816 et j'étais un jeune homme de 20 ans. Je pensais alors fort peu à vivre pieusement; je ne pensais qu'à mener une vie douce et agréable dans la capitale, à me divertir, à m'amuser...[1]) J'étais comme absorbé dans ces amusements et pendant mon séjour de deux ans à Vienne à peine ai je vu le Vénérable Père Clement trois ou quatre fois. Je me souviens d'avoir été chez lui deux fois. Il me reçut toutes les deux fois avec la plus grande charité et amabilité, me dit beaucoup de bonnes choses pour le bien de mon âme, mais je n'en sus pas profiter..."

W nrze 36 *Przeglądu kość.* napisaliśmy, że istnieją dwie polskie biografie ks. Hofbauera, ogłoszone w r. 1864 równocześnie przez ks. Prusinowskiego w *Tygodniku katol.* i ks. Sławianowskiego w *Przeglądzie katol.* warszawskim. Była to omyłka. *Przegląd katol.* dosłownie powtórzył pracę ks. Prusinowskiego w swoich kolumnach (rok 1864 nr. 19—24), a wiedzieć o tem nie mogliśmy, nie posiadając jeszcze wówczas rocznika *Przegl. katol.* w naszym ręku. Przypisując autorstwo rozprawy w *Przeglądzie katol.* śp. ks. Sławianowskiemu, poszliśmy za doniesieniem, jak się pokazuje, całkiem mylnem osoby, którą mieliśmy wszelkie prawo uważać za kompetentną. Ponieważ matka ks. Sławianowskiego znała dobrze ks. Hofbauera, ztąd pierwszy był domysł, poparty późniéj innemi jeszcze nieuzasadnionemi doniesieniami. Pokazuje się, jak oględnym trzeba być w powtarzaniu wieści, choćby od wiarogodnych pochodziły osób, i w poszukiwaniach sprawdzać wszystko, o ile można, osobiście.

Ks. kanonik Polkowski, znany i zasłużony badacz naszéj przeszłości, przechował w pamięci jednę zwrotkę pieśni, którą lud warszawski śpiewał po wygnaniu OO. Redemptorystów, czyli, jak ich tam nazywano, Bennonitów. Słyszał ją od śp. swojéj matki, Warszawianki, która OO. Bennonitów dobrze znała i nieraz ją śpiewała. Literackiéj wartości ta pieśń nie ma, lecz jest pięknem świadectwem o przywiązaniu ludu warszawskiego do świątobliwych zakonników, ktorzy wśród najnieszczęśliwszych pod względem religijnym stosunków na początku bieżącego wieku sami jedni niemal w stolicy kraju podtrzymywali prawdziwego ducha wiary i pobożności, i choć przeważnie cudzoziemcy, niezatarte swéj działalności pozostawili ślady. Zwrotka rzeczona brzmi jak następuje:

Widzisz o Boże, co się z nami dzieje,
Nie mamy księży w bonońskim kościele,
Nie mamy ofiar, któreśmy miewali,
Choć kazaniami piersi pozrywali.

[1]) Ks. Baworowski, ur. 1796 r. wstąpił do Tow. Jez. dopiero w r. 1826, wyśw. r. 1834.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu